



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Do parafii Stany sprowadzono wierną kopię Całunu Turyńskiego. Naturalnych rozmiarów fotografia tajemniczego płótna jest unikatowa w skali Polski. Czy pojawienie się kopii Całunu zmieni życie parafian? Jakie plany duszpasterskie ma ks. proboszcz? Szeroko na ten temat piszemy w reportażu na stronach IV–V.

ZA TYDZIEŃ

- Już tylko dni dzielą Opatów od WIELKICH UROCZYSTOŚCI 800-LECIA istnienia Kapituły Opatowskiej. „Opatów znany, nieznan?” – w reportażu piszemy o niezwykłych ciekawostkach tego pięknego miasteczka.
- „Rozmowa z egzorcystą” – CZYM JEST OPĘTANIE? Jak wielu osób ono dotyczy? Jakie są różnice między opętaniem a chorobą psychiczną?

Służycie Bogu na chwałę i ludziom na pożytek...

Strażackie świętowanie

Blisko 500 strażaków, zarówno z państwowych, jak i ochotniczych formacji straży pożarnej, wzięło udział w dorocznym Diecezjalnym Święcie Strażaka, które odbyło się w Koprzywnicy 4 maja br., w liturgiczne wspomnienie św. Floriana, męczennika.

Strażacka brać oraz licznie przybyli na uroczystość werni zgromadzili się w kościele pocysterskim parafii pw. św. Floriana. Mszy św. przewodniczył bp Andrzej Dzięga. W swojej wielowątkowej homilii Pasterz diecezji wskazał m.in. na symbolikę munduru strażackiego, który nobilituje, ale i zobowiązuje. Mówił o patriotyzmie, służbie Bogu i Ojczyźnie, poruszył problem jedności we wspólnocie, warunkującej owocną i twórczą pracę, odnosząc wszystkie kwestie do Ewangelii.

– Służycie Bogu na chwałę i ludziom na pożytek, służycie na tej sandomierskiej zie-



MARIUSZ BOBULA

mi. Wam nie trzeba mówić o patriotyzmie ani o miłości Ojczyzny, bo wy wiecie, że każdy obszar zabezpieczony przed powodzią i każdy skrawek lasu uratowany przed pożarem to patriotyzm wyrażony w czynach – mówił ks. biskup o pracy strażaków.

Po Mszy św. bp Andrzej poprowadził procesję eucharystyczną na placu przykościelnym, pobłogosławił ze-

Wierni mieli okazję ucałować relikwie św. Floriana, przechowywane w kościele parafialnym w Koprzywnicy

branych Najświętszym Sakramentem i ucałował relikwie św. Floriana. Dalsza, świecka część tego święta odbywała się na stadionie w Koprzywnicy.

Gospodarzem uroczystości był ks. Jerzy Burek, proboszcz parafii św. Floriana w Koprzywnicy. W wydarzeniu wzięli udział m.in. księża kapelani straży pożarnej z diecezji, kapłani z dekanatu i zaproszeni goście.

MARIUSZ BOBULA

I ZDROWIA, I SZCZĘŚCIA, I BŁOGOSŁAWIENSTWA...



MARIUSZ BOBULA

Święto św. Andrzeja Boboli, prezbytera, męczennika, patrona Polski, przypadające 16 maja, to miła okazja do złożenia imieninowych życzeń pasterzowi naszej diecezji ks. bp. Andrzejowi Dziędze. Razem z całą diecezją łączymy się w modlitewnej pamięci, życząc obfitych Bożych łask w wielu obszarach posługi biskupa ordynariusza: duszpasterskim dla Kościoła sandomierskiego, pasterskim dla życia konsekrowanego w Polsce, naukowo-dydaktycznym dla KUL im. Jana Pawła II.

Biskupa Andrzeja Dzięgę i jego zaangażowanie duszpasterskie diecezjanie wspierają modlitwą

Zyczymy, aby Maryja – Królowa Polski i Matka Kapłanów – wspomagała Czciwego Solenizanta w głoszeniu, że Panem jest Jezus, Jej Syn Jednorodzony.

ERBES

Order dla Arcybiskupa

WARSZAWA. W Święto 3 Maja abp Ignacy Tokarczuk otrzymał z rąk prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Warszawie Order Orła Białego. Emerytowany przemyski hierarcha, związany bardzo blisko z częścią obecnej diecezji sandomierskiej, jest piątym polskim duchownym odznaczonym tym orderem: po kard. Augustcie Hlondzie, kard. Stefanie Wyszyńskim, ks. Józefie Tischnerze i Janie Pawle II. Uroczystość wręczenia rozpoczęła się o godz. 13.45 w Pałacu Prezydenckim. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk został odznaczony tym najważniejszym i najstar-



FAP

szym polskim odznaczeniem za wybitne zasługi dla Ojczyzny i Kościoła w czasach zniewolenia komunistycznego.

Trójka w dwie minuty

STALOWA WOLA. Małżeństwu Krowińskim, którzy już mieli troje dzieci, urodziły się 28 kwietnia trojaczki. Mama Joanna czuje się dobrze, w dobrej kondycji są noworodki, które przyszły na świat półtora miesiąca przed terminem. Pani Joanna już wie, jakie imię będą miały maluchy: Piotr, Klaudia i Natalia. Konieczne było zastosowanie cesarskiego cięcia. Każdy z noworodków ważył ponad dwa kilogramy. Pierwszy

na świat o godzinie 9.32 przyszedł Piotruś, ostatnia Natalia, dwie minuty później. Państwo Krowińscy mieszkają w komunalnym lokalu, wychowują już 18-letniego Krystiana, 14-letnią Martę i półtoraroczną Magdusię. Są w ciężkiej sytuacji materialnej. Będą potrzebować wsparcia. Dzień po porodzie do szpitala przyszedł prezydent Andrzej Szlęzak. Przyniósł trojaczkom wypawkę.



Trojaczki po przyjściu na świat trafiły do inkubatorów

Trzeba pomóc dzieciom

SANDOMIERZ. Katolickie Stowarzyszenie Nauczycieli i Pedagogów diecezji sandomierskiej i Stowarzyszenie Zastępczego Rodzicielstwa O/Śląski zorganizowały 25 i 26 kwietnia br. szkolenie „Płodowy zespół alkoholowy FAS” (FAS – Fetal Alcohol Syndrome). Zajęcia odbywały się w Diecezjalnym Centrum Pomocy Rodzinie w Sandomierzu, a prowadził je: Małgorzata Klecka, socjoterapeuta ze Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa, i Ireneusz Pyzik,

psycholog z Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego. Tematyka szkolenia obejmowała zagadnienia: objawy, diagnostyka i postępowanie z dziećmi z syndromem FAS; zagrożenia wynikające ze spożywania alkoholu przez kobiety ciężarne; problemy rozwojowe wynikające z odrzucenia oraz emocjonalność u dzieci z FAS i po przeżyciu odrzucenia. W szkoleniu uczestniczyli nauczyciele, wychowawcy i katecheci z terenu całej diecezji sandomierskiej.

Wspominali „Zaporę”

TARNOBRZEG. W Miejskiej Bibliotece Publicznej gościła Ewa Kurek, autorka książki „Zaporczycy 1943–49”, poświęconej postaci urodzonego w Tarnobrzegu Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”. Oprócz przypomnienia postaci tego legendarnego na Lubelszczyźnie cichociemnego, żołnierza AK, WiN, duża część tego spotkania poświęcona została sprawie procesu, jaki rodzina Władysława Siły-Nowickiego wytoczyła autorce, w efekcie czego kolejno wydanie „Zaporczyków” zostało poddane swoistej cenzurze. Nie zabrakło tego wieczoru tarnobrzeżan, którzy znali, bądź walczyli z „Zaporą”.



PIOTR DUMA

Ewa Kurek – autorka książki „Zaporczycy 1943–49” podczas spotkania w Bibliotece Miejskiej w Tarnobrzegu

Adopcja zabytków

SANDOMIERZ. W czwartek 27 kwietnia w kościele św. Jakuba uczennice Gimnazjum nr 1 w Sandomierzu zaprezentowały projekt „Ślady przeszłości – uczniowie opiekują się zabytkami”. Ta swoista „adopcja zabytków” polega na opiece nad znajdującymi się w okolicy zabytkami, poznawaniu ich przeszłości, a jednocześnie przywróceniu im znaczenia. Pomysłodawcą jest nauczyciel Gimnazjum nr 1 w Sandomierzu Artur Brzozowski. Wybór padł na obiekty związane z kobietami, które żyły i działały na terenie Sandomierza. Pierwsze zabytki, którymi zaopiekowały się gimnazjalistki, związane

są z postacią księżnej Adelajdy Domicelli. Wszystkie znajdują się w kościele św. Jakuba, nie dziwi więc miejsce prezentacji akcji.

Sandomierskie gimnazjalistki zaprezentowały swój program opieki nad zabytkami w kościele św. Jakuba



PIOTR DUMA

Ku istocie rzeczy

JAKI JEST SENS CODZIENNOŚCI?



Coraz częściej słyhać głosy, że ani komputery, ani radio czy telewizja, ani rozpedzony samochód nie uwolnią nas od samotności. Ona jest wciąż otwartą raną na ciele człowieka XXI wieku. A kiedy człowiek jest samotny, czy to w tłumie, czy w odosobnieniu, wciąż wraca z nową siłą pytanie dotyczące starej sprawy: jaki jest sens życia, dokąd idziemy – jako poszczególne jednostki i jako ludzkość. Jaki jest sens poszukiwań intelektualnych i – jeszcze bardziej – jaki jest sens podejmowanych działań? Sens codzienności.

Chrześcijanie zajmują wobec tych pytań wyjątkowe stanowisko. Mają bowiem na nie odpowiedź z góry. Dobra Nowina Jezusa Chrystusa, spisana w Nowym Testamencie, a przekazywana w wydarzeniach sprawującej się każdego dnia liturgii, obwieszcza nam bezustannie prostymi słowami i gestami wolę samego Boga, Stwórcy i Zbawiciela. On to „przewycięzył śmierć, na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię” (2 Tm 1,10). Dla chrześcijan inny problem jest najważniejszy – nie pytanie o sens istnienia, ale pytanie: w jaki sposób, żyjąc w ciemnościach przemijającego świata, pokus szatana, zagrożenia grzechem, wejść w światło Ewangelii, by ona stała się zasadą sensownego życia.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Modlą się w intencji Następcy św. Piotra...

Papieskie sanktuarium modlitwy

Zgodnie z pragnieniem pasterza diecezji bpa Andrzeja Dzięgi, ks. kanonik Henryk Kozakiewicz, kustosz świątyni pw. Ducha Świętego w Staszowie, która jest wotum za ocalenie życia Jana Pawła II po zamachu 13 maja 1981 r., zaprasza kapłanów diecezji sandomierskiej do wspólnej modlitwy w 25. rocznicę zamachu.

W południe w staszowskim kościele-wotum, który obchodzi 10. rocznicę swej konsekracji, rozpocznie się Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem biskupów sandomierskich, podczas której kapłani zawierzą swą posługę Matce Bożej Fatimskiej i będą modlić się o rychłą beatyfikację Jana Pawła II.

– W tym roku obchodzimy – mówi specjalnie dla sandomierskiego GN kustosz świątyni ks. kanonik Henryk Kozakiewicz – 25. rocznicę zamachu na życie Jana Pawła II i 10. rocznicę konsekracji świątyni Ducha Świętego. W rok po tragicznym zamachu otrzymaliśmy – jako parafia pw. św. Bartłomieja – pozwolenie na budowę nowego kościoła. W



ZDJEŃCIA KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

tych okolicznościach wspólną myślą wiernych było postawienie na historycznym miejscu w centrum 481-letniego miasta, pod tradycyjnym wezwaniem Ducha Świętego, przybytku na miarę XXI w. – jako wotum wdzięczności za uratowanie Ojca Świętego. To wotum przez 14 lat wznoszono z polskiego białego kamienia i stali. Ale przecież budowane jest do dzisiaj w sercach ludzi. Codziennie zanoszone są tutaj żarliwe modły w intencji głowy Kościoła. Obecnie modlimy się w intencji papieża Benedykta XVI.

– Gdy w 2002 r. zapytałem – dodaje ks. Henryk Kozakiewicz – nowo mianowanego biskupa ordynariusza Andrzeja Dzięgi, podczas jego pierwszej wizyty w Staszowie, w którym konkretnie miejscu powinien stanąć tu pomnik Jana Pawła II, odparł: „Widzę tu, w Staszowie,

W staszowskiej „białej arce” – kościele pw. Ducha Świętego od 1 marca 2006 r. znajduje się niezwykła relikwia: czerwony ornat sługi Bożego Jana Pawła II, który przekazał kard. Stanisław Dziwisz

najpiękniejszy pomnik, jaki można wybudować. Nie trzeba żadnych innych. Proszę tylko zadbać o to, aby ten kościół był zawsze wypełniony wiernymi i aby modlono się w nim za Ojca Świętego”. Dzięki staraniom kustosa, wspartym działaniem bpa Andrzeja Dzięgi, 1 marca 2006 r. kościół-wotum otrzymał z rąk kard. Stanisława Dziwisza czerwony ornat używany przez sługę Bożego Jana Pawła II, który będzie umieszczony w specjalnej kaplicy poświęconej Papieżowi Polakowi.

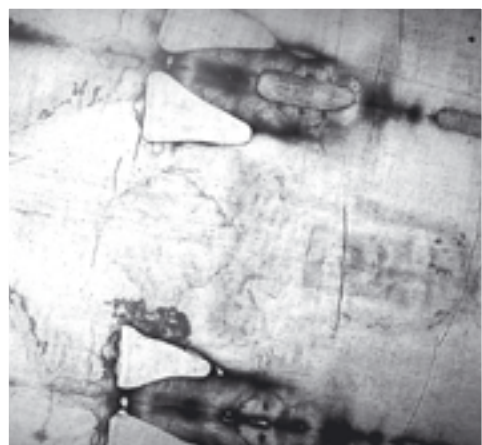
– 28 marca br. – wspomina dziekan staszowski – była również 7. rocznica śmierci mojego poprzednika śp. ks. kanonika Adama Rdzanka (1910–1999), który kościół Ducha Świętego budował razem ze mną – swoją modlitwą różańcową, kiedy był chory, cierpiący i odchodził z tego świata. Jemu dedykuję to wszystko, co jest w moim kapłańskim sercu w 30. roku posługi na ziemi staszowskiej i dziękuję mu za przykład jego kapłańskiego życia.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ



Tablica pamiątkowa na kościele projektowanym przez staszowskiego arch. Jerzego Wójcika przypomina zamach na Ojca Świętego Jana Pawła II

W negatywie



Wierną kopię **Całunu Turyńskiego** można podziwiać w kościele parafii Stany.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Patrzymy na Człowieka z Całunu, którym – wszystko na to wskazuje – był Jezus Chrystus – mówi ks. Zbigniew Mistak, proboszcz w Stanach (gmina Bojanów, dekanat Nisko).

W dokumencie wydanym przez *Studio Fotografico Scoffone di Aldo Guerreschi* w Turynie czytamy: „Niniejsza wierna kopia obrazu Świętego Całunu Turyńskiego została wykonana na barwnym papierze światłoczułym z oficjalnych negatywów oryginalnych sporządzonych przez Giuseppe Enrie, naniesiona na płótno i uplastyczniona. Co niniejszym zaświadczam: Aldo Guerreschi”.



– Ten dokument nie pozostawia żadnych wątpliwości. Tym samym w naszej parafii posiadamy wierną kopię, jakby zdjęcie Zbawiciela – jedyne, które istnieje naprawdę. Mówię wierną kopię także w sensie wymiarów, czyli 437 cm długości i 111 cm szerokości.

Całun – co to takiego?

Oryginał Całunu Turyńskiego, który, jak sama nazwa wskazuje, znajduje się w Turynie, we Włoszech, jest płachtą lnianego płótna, na której odcisnęły się, niczym w zwierciadle, obie strony ciała Człowieka poddawanego torturom, biczowanego i ukrzyżowa-

nego. „Nie ma na nim śladów lakierów, farb ani przypalenia. Szczególną cechą odcisniętego wizerunku jest to, że ma on właściwości negatywu fotograficznego” – czytamy w albumowej publikacji „Całun między nauką a wiarą na początku trzeciego tysiąclecia”.

Nauka ponad wszelką wątpliwość wykluczyła jakąkolwiek ingerencję człowieka w powstanie wizerunku odbitego na Całunie.

Na obrazie widać gamę światłocieni odpowiadających propor-

Ks. Zbigniew Mistak prezentuje kopię obrazu Całunu Turyńskiego
Po lewej: Powiększony fragment Całunu w negatywie

cjonalnie odległościom między ciałem a płótnem, a zatem nie jest to zjawisko, które dałoby się wytłumaczyć zwykłym kontaktem. Zakłada ono taki mechanizm przenoszenia na odległość, który ma charakter promieniowania.

Nauka jest bezradna

– Choć badania naukowe trwają od stu lat, do dziś nikt nie jest w stanie rozwiązać zagadki powstania tego niezwykłego wizerunku postaci ludzkiej. Nie sformułowano dotychczas żadnej za-

okrutnie torturowanego

tajemnicy



nadto, w odróżnieniu od rysunku czy obrazu, wizerunek nie posiada żadnej kierunkowości. Jego przeświecający żółty kolor nie pochodzi od żadnej substancji podkładu: nie ma tam pigmentów, barwników, farb ani lakierów. Na podstawie aktualnej wiedzy o procesach fizyko-chemicznych mielibyśmy prawo powiedzieć, że obraz na Całunie nie może istnieć, tyle tylko, że on istnieje, chociaż świat nauki nie potrafi wyjaśnić, w jaki sposób powstał – uśmiecha się ks. Mistak.

Obraz męki

Z informacji zawartych w cytowanym albumie wynika jednoznacznie: Człowiek zawinięty w tajemnicze płótno był bity w godzinach poprzedzających zgon. W dokładnym opisie znaków męki czytamy: „Na twarzy widać obrzęki, które, jak się wydaje, można uznać za krwiaki. Szczególnie wyraźnie występują one na prawej połowie twarzy, bardziej opuchniętej od lewej. Ponadto stwierdzono obecność znaków, które mogą pochodzić od ran miażdżono-tłuczonych, zwłaszcza na wysokości łuków oczodołu. Przegroda nosowa jest prze-

sunięta z powodu złamania. Na czole, na karku i wzdłuż włosów widać wyraźnie liczne strużki krwi, krętą linią spływającej w dół, które wyciekają z ran kłutych małej średnicy. Rany te, promieniście okalające głowę, zostały prawdopodobnie spowodowane wciśnięciem na głowę kasku ze spiczastych kołców...”.

Analizując dokładnie część Całunu, na której odcisnął się obraz tułowia i pleców, widać około 100 wybroczyn i otarć o długości 2 cm. Mają one kształt zbliżony do okrągłego i występują parami. Są widoczne także na nogach.

– Z tego jednoznacznie wynika – opowiada dalej ks. Mistak – że obrażenia spowodowane zostały uderzeniami bicia, rzymskiego narzędzia tortur. Generalnie można podsumować, że komputerowe przekształcenie obrazu twarzy pozwoliło uwidocznić wiele detali i szczegółów, dzięki którym można odtworzyć wszystkie tortury, jakim został poddany Człowiek z Całunu. Są one całkowicie zbieżne z katuszami zadanymi Jezusowi Chrystusowi i opisanymi w Ewangeliach.

Po lewej: **Dom Katolicki św. Józefa stwarza parafii duże możliwości rozwoju duszpasterstwa, np. organizowania rekolekcji z wykorzystaniem tematu Całunu Turyńskiego.**
Po prawej: **Kościół parafialny św. Gwalberta i św. Tekli w Stanach, w którym znajduje się kopia Całunu Turyńskiego**



**MOIM
ZDANIEM**

KS. KAN. ZBIGNIEW MISTAK

proboszcz parafii Stany

W Wielkim Poście sprowadziliśmy do parafii wierną kopię Całunu Turyńskiego, wykonaną na płótnie o identycznych wymiarach jak oryginał w Turynie. Jest to jedyna taka kopia w diecezji sandomierskiej. Nie jest łatwo ją uzyskać. Obecnie Całun znajduje się w kościele przy ołtarzu soborowym, ustawiony w taki sposób, aby był możliwie najlepiej widoczny dla wiernych. Właśnie w Wielkim Poście w naszej parafii głoszone były rekolekcje o tajemnicy Całunu. Nauki wywarły na wiernych wielkie wrażenie i myślę, że ślad duchowy pozostanie w ludziach na długo.

Posiadając tę niezwykłą kopię Całunu, możemy naprawdę podejmować piękne inicjatywy w skali diecezjalnej. Nie ma bowiem przeszkód, aby kopię wypożyczać do innych parafii w diecezji. Naturalnie, jako proboszcz parafii Stany chcę właśnie tutaj najwięcej uczynić dla ludzi i wiele z siebie dać. Myślę już na przykład o założeniu wśród młodzieży jakiegoś stowarzyszenia wiedzy o Całunie i zbieram wszelkie materiały dotyczące powstania tej wielkiej „tajemnicy wciąż nieprzeniknionej...”.



Seminarium ma coraz więcej przyjaciół

Otwarcia na dar wspólnoty

Rozmowa z ks. dr. **Janem Biedroniem**, rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ: *W tym roku wspólnota sandomierskiego WSD przeżywała 1 maja VII już Dzień Otwartej Furty. Jaki jest cel takiego spotkania?*

KS. DR. JAN BIEDROŃ: – Najpiękniejszy z miesięcy, miesiąc maryjny – maj, daje radość i dynamizm. W naszej wspólnocie seminaryjnej po raz siódmy przeżywalismy wraz z przyjaciółmi – małymi i dużymi, Dzień Otwartej Furty. Dzień ten dał nam Pan, a więc radowaliśmy się i dzielili dobrocią, umacniając prawdziwą przyjaźń. Nikt z nas nie chce być samotną wyspą, dryfującą po zdradliwych wodach samotności. Człowiek jako istota społeczna potrzebuje drugiego człowieka, który stojąc obok, będzie służył wsparciem, pomocą, życzliwym słowem, ciepłym gestem podanej ręki. Życie człowieka tylko wtedy ma pełny sens, gdy najważniejszym jego celem jest dobro bliźniego. Pragnienie niesienia światu miłości Chrystusa nie jest „zarezerwowane” wyłącznie dla osób, które usłyszały wewnętrzny głos Boga i poszły

Klerycy prezentowali się godnie, zwłaszcza w towarzystwie rektora ks. Jana Biedronia (w środku)



ZDJĘCIA KS. DARIUSZ WOZNICZKA

drogą powołania kapłańskiego czy zakonnego. Każdy chrześcijanin jest bowiem wezwany, aby świadczyć o Chrystusie i Jego odkupieńczej miłości.

W Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu nie zapominamy o tych, którzy pragną we wspólnocie odnaleźć miłującego Chrystusa. Dlatego już po raz siódmy został zorganizowany Dzień Otwartej Furty, który na stałe wpisał się w tradycję sandomierskiej Alma Mater. 1 maja br. bramy seminarium otworzyły się dla wszystkich naszych przyjaciół i sympatyków. Mogliśmy znowu, we wspólnocie przepelnionej modlitwą i radością, odkryć wartość bliskości Boga i człowieka.

Tradycyjnie dużą popularnością cieszyły się smażone kielbaski

Jak wyglądał ten zwykły dzień, który zgromadził tysiące osób z całej diecezji?

– Wszystko rozpoczęło się o godzinie 10.00 uroczystą Mszą św. Nasza seminaryjna wspólnota nigdy bowiem nie zapomina o tym, że każde wielkie wydarzenie musi być poświęcone Bogu i z Bogiem przeżywane. Liturgii przewodniczył rektor WSD, koncelebrowali księża wychowawcy i profesoro-woi oraz ci kapłani, którzy wraz ze swoimi grupami parafialnymi przybyli z terenu diecezji sandomierskiej. W czasie Mszy świętej śpiewał chór naszego seminarium pod dyрекcją ks. dr. Henryka Ćwieka i grała orkiestra z Komorowa pod dyрекcją ks. Andrzeja Caga. Program przygotowany na Dzień Otwartej Furty mógł zadowolić nawet najbardziej wymagających. Po zakończonej Mszy św. rozpoczęła się druga część naszego wspólnotowego spotkania. Atrakcji nie brakowało i chyba nie było osoby, która czułaby się w tym dniu samotna wśród tak wielu życzliwych ludzi. Przybyli przyjaciele mogli zwiedzić pobenedyktynski kompleks budynku, w którym obecnie mieści się nasze seminarium. Z wielkim zainteresowaniem słuchali również historii kościoła pw. św. Michała Archanioła, który dzięki ofiarności naszych przyjaciół został w ostatnim czasie gruntownie odrestau-

rowany zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Przepiękna architektura seminaryjnej świątyni i jej ciekawa historia opowiadana przez naszych alumnów wzbudziła duże zainteresowanie. Podczas każdego Dnia Otwartej Furty głównym miejscem, koncentrującym uwagę największej liczby naszych przyjaciół, jest scena polowa, ustawiona na seminaryjnym wirydarzu, na której swoje umiejętności mogą zaprezentować przybyłe z diecezji zespoły muzyczno-wokalne. W tym roku największy aplauz wzbudził oczywiście klerycki zespół „Wbrew pozorom”. Również boisko seminaryjne, na którym alumni zorganizowali wiele konkursów i zawodów sportowych, było wypełnione przede wszystkim przez naszych najmłodszych przyjaciół. Chętni mogli spróbować swojego szczęścia w loterii fantowej i konkursie wiedzy religijnej. Zadbaliśmy także o tych, którzy po tak wielu atrakcjach zaczęli odczuwać głód. Menu oferowane przez naszych alumnów mogło zadowolić nawet najbardziej wybrednych smakoszy, np. wspaniałą bigos czy pieczone kielbaski.

Czego Ksiądz Rektor życzyłby wszystkim Przyjaciółom Wyższego Seminarium Duchownego?

– Dziękuję Bogu za dar wspólnoty, który w tym roku sandomierskie seminarium już po raz siódmy mogło ofiarować przybyłej rzeszy naszych przyjaciół. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy przez modlitwę i pomoc materialną wspierają seminaryjną wspólnotę. Wszystkim Wam, drodzy Przyjaciele, którzy przybyliście na ten Dzień Otwartej Furty, składam z głębi serca płynące podziękowania i już teraz zapraszamy do nas za rok. Przybądźcie do seminarium sandomierskiego, tak jak czyniliście to dotychczas: z radością, otwartością serca i przyjacielskim nastawieniem. ■



W rocznicę tragicznej ustawy

Modlitwa w intencji nienarodzonych

Z racji 50. rocznicy tragicznej ustawy, podjętej przez Sejm PRL, dopuszczającej w Polsce zabijanie nienarodzonych dzieci, bp sandomierski Andrzej Dzięga w swoim zarządzeniu wezwał wszystkich diecezjan do szczególnej modlitwy ekspiacyjnej.

„Czas pokazał, że wskutek tej tragicznej ustawy z kwietnia 1956 r. – pisał pasterz diecezji – na polskiej ziemi odebrano życie ponad 20 milionom ofiar ludzkich, którymi były nienarodzone polskie dzieci. Polska ziemia stała się cmentarzem większym niż oświęcimski... Grzech minionych pięćdziesięciu lat woła o ekspiację. Całemu naszemu pokoleniu potrzebna jest dlatego szcze-



KS. DARIUSZ WOJNICZKA

ra i ufna modlitwa przebłagalna oraz modlitwa o Boże miłosierdzie. Dar naszej modlitwy musimy także dać duszom tych dzieci”.

W związku z tym na terenie całej diecezji odbyły się specjal-

ne modlitwy przebłagalne. W diecezjalnym sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ostrowcu Świętokrzyskim 22 kwietnia odprawiono Mszę św. w intencji prześlągnięcia za grzechy dzieciobójstwa. Natomiast 27 kwietnia

Msza św. ekspiacyjna za grzechy dzieciobójstwa została odprawiona w sandomierskiej katedrze

br. została odprawiona Msza św. w sandomierskiej bazyliece katedralnej. Po niej zebrani wyruszyli w procesji różańcowej na Plac Papieński. W godzinie

odejścia do domu Ojca Jana Pawła II we wszystkich kościołach diecezji przez 5 minut dzwony wzywały wiernych do osobistej modlitwy za zamordowane dzieci, którym nie pozwolono się narodzić. Podobne nabożeństwa ekspiacyjne wedle zarządzenia bpa Andrzeja Dzięgi odbędą się w każdej parafii między 13 maja a 12 czerwca 2006 r., czyli pomiędzy 25. rocznicą zamachu na życie Ojca Świętego a 7. rocznicą wizyty Jana Pawła II w Sandomierzu.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Komentarz tygodnia

Wychodzenie z dołka

Informacje o niechybnej śmierci ekonomicznej Stalowej Woli, której powodem ma być zła sytuacja miejscowego przemysłu, okazują się mocno przedwczesne. Dla wielu ekonomistów i działaczy gospodarczych prawdziwą niespodzianką okazało się to, że trzy stalowowskie firmy znalazły się w prestiżowym rankingu „Pięciuset największych przedsiębiorstw polskich”, który od wielu lat prowadzi tygodnik „Polityka”. (Warto przypomnieć, że dwie z nich trafiły na podobną listę opublikowaną niedawno w dzienniku „Rzeczpospolita”).

Co to znaczy dla miasta, które pomimo trwającej przez całe lata 90. XX wieku postępującej zapaści dawnego wielkiego kombinatu przemysłowego, jakim była Huta Stalowa Wola, jest obecnie jednym z największych na Podkarpaciu beneficjentów funduszy unij-

nych? Bardzo dużo – począwszy od stałego dopływu podatków do miejskiej kasy po ustabilizowanie rynku pracy. Bo choć zwolnienia z HSW znacznie powiększyły grono bezrobotnych, nowe inwestycje w Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej (TSSE „Wisłosan”) oraz udana prywatyzacja części HSW sprawiły, że Stalowa Wola nie stanie się – jak nie bez złośliwej satysfakcji prorokowało wielu obserwatorów – gospodarczym miastem-widmem. Właśnie takim, jakie spotykamy w regionach o monokulturze przemysłowej, w której dominowały kopalnie węgla kamiennego czy właśnie wielkie zakłady hutnicze.

To prawda, że miejsca stalowowskich firm w rankingu „Polityki” nie są imponujące



PIOTR NIEMIEC

autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

(Stahlschmidt&Maworm spółka z o.o. – 371; HSW – Huta Stali Jakościowych spółka z o.o. – 437; Huta Stalowa Wola SA – 494). Jednak sam fakt, iż te przedsiębiorstwa znalazły się na prestiżowej liście, już stanowi ważny sygnał dla inwestorów. Tak jak informacja, że firma, która chyba jako pierwsza na terenie TSSE otrzymała zezwolenie na działalność – niemiecki producent felg samochodowych S&M – znalazła się w rankingu na 79. miejscu wśród stu największych polskich eksporterów! (Z naszego terenu wyprzedziła ją tylko Celsa Huta Ostrowiec Św. spółka z o.o., która zajęła miejsce 40.).

Oczywiście nie można popadać w nadmierny optymizm i snuć mocarstwowych planów.

Przemysł zbrojeniowy w Stalowej Woli „leży”, jak „leżał” od początku transformacji gospodarczej, podobnie jak produkcja maszyn ziemnych i transportowych, z których KP HSW słynął nie tylko w Polsce, ale i w wielu krajach świata. To już – niestety – zamknięty rozdział dziejów dawnego kombinatu, z którym to faktem trudno się pogodzić wielu, szczególnie starszym mieszkańcom miasta. To już zupełnie inne przedsiębiorstwo, działające w zupełnie nowym otoczeniu gospodarczym.

Stalowa Wola może dzisiaj liczyć na pojawienie się na terenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej firm średniej wielkości. Dzięki nowym podmiotom gospodarczym zyska budżet miasta, a władze samorządowe dużo spokojniej będą mogły planować kolejne inwestycje komunalne. Tylko tyle, i aż tyle... ■

PANORAMA PARAFII

Pw. św. Stanisława BM w Osieku

W morzu inwestycji

Kolejna, duża i oryginalna, inwestycja będzie jeszcze w tym roku realizowana w parafii Osiek. Osiem witraży przedstawiających Osiem Błogosławieństw zostanie umieszczonych w oknach zabytkowej świątyni. To pierwszy tego rodzaju pomysł w diecezji sandomierskiej.

– Inwestycję będziemy realizować etapowo ze względu na wysokie koszty – mówi ks. Henryk Podgórski, proboszcz.

– W tym roku wykonane zostaną dwa witraże, nazwane odpowiednio: „Błogosławieni miłośnierni” oraz „Błogosławieni czystego serca”. Szczególnie ten drugi jest dla nas ważny, gdyż te słowa stanowiły hasło papieskiej pielgrzymki do Sandomierza w roku 1999.

Ksiądz Henryk Podgórski, pracujący w Osieku już 14 lat, podjął się w tym czasie realizacji wielu prac remontowych i konserwacyjnych, których nie sposób nawet wymienić w jednym artykule. Został kościół wymagający generalnego remontu. Dziś świątynia parafialna to prawdziwy skarb historyczny.

Z najważniejszych przeprowadzonych prac wymienić można remont kapitalny i konserwację drewnianego stropu i więźby dachowej, rekon-



MARIUSZ BOBULA

strukcję wieży kościelnej, pokrycie północno-zachodniej części kościoła blachą ocynkowaną, remont dzwonnicy oraz instalację elektromagnetyczną dzwonów, przebudowę i odnowienie budynków gospodarczych oraz plebanii. Ponadto przeprowadzono konserwację ołtarzy i feretronów, założono instalację odgromową, a wokół świątyni położono 640 metrów kwadratowych kostki brukowej. Odnowiono też zabytkową, liczącą 100 lat, figurę Matki Bożej na wysokim cokole, usytuowaną nieopodal wejścia głównego do świątyni.

Zakres inwestycji parafialnych nie dotyczył tylko Osieka. Parafia bowiem posiada dwa kościoły filialne: w Pliskowoli i Długolece. Budowa tego ostatniego, murowanego kościoła na 600 osób zakończyła się w roku 2001.

Niedawno kościół dojazdowy w Pliskowoli

wzbogacił się o dwa ołtarze boczne według projektu Dariusza Gamracy, artysty z Budy Łańcuckiej.

– Przygotowujemy się teraz do malowania tego kościółka – dodaje ks. proboszcz. – Obecnie jesteśmy na etapie rozstrzygnięcia projektu.

MARIUSZ BOBULA

PARAFIA W OSIEKU

ma wielowiekową tradycję. Została erygowana ok. 1278 r. Prawdopodobnie pierwszy kościół w tej miejscowości wybudowali jeszcze benedyktyni świętokrzyscy w XI wieku. Obecny murowany kościół parafialny pochodzi z roku 1852 i był przebudowany w latach 1896–1897

Kościół parafialny w Osieku po generalnej renowacji jest perłą tego miasteczka

ZDANIEM PROBOSZCZA

– W ciągu roku na Msze św. uczęszcza około 40 proc. parafian. Zawsze mamy pewien niedosyt w związku z tym, gdyż chcielibyśmy, aby wszyscy uczestniczyli w Eucharystii – źródle życia religijnego. Natomiast nas, duszpasterzy, bardzo cieszy fakt, że młodzież jest na ogół dobra, a lekcje religii prowadzimy w miłej i serdecznej atmosferze. Parafian ponadto charakteryzuje pracowitość i ofiarność. Można z nimi wiele zrobić. Remonty kościoła, jakie od lat prowadzimy z pozytywnym skutkiem, są tego najlepszym potwierdzeniem. Dużym zainteresowaniem cieszą się rekolekcje, podczas których liczna rzesza wiernych przystępuje do sakramentu pokuty. Tradycją stały się np. pielgrzymki do Częstochowy.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele i święta w Osieku: 7.30, 10.00, 12.00, 18.00
- W dni powszednie: 7.00, 7.30, 18.00
- Odpusty: św. Stanisława BM (8 maja), Matki Bożej Różańcowej (pierwsza niedziela października)
- Parafia liczy ok. 4500 mieszkańców



KS. KAN. HENRYK PODGÓRSKI

ur. w 1944 r. w Radwanowie (diecezja radomska), święcenia kapłańskie przyjął w 1968 r. Magister teologii. Proboszczem w Osieku jest od 1991 r.